

Wolność Fantazji w pracowni Krzysztofa Łozowskiego

Każdy może wyjść na czerwcową łąkę i zachwycić się jej widokiem, ale nie każdy wraca do domu z łąką pod powiekami i zatrzymuje ją w swoich obrazach. To już trzeba artysty malarza, mistrza pędzla, wirtuoza ołówka. To trzeba być Cezannem, van Goghiiem, Monetem... Impresjoniści malowali w nieskończoność pejzaże, kwiaty, martwe natury...

Dziś trzeba dużo odwagi i artystycznej przekory, żeby sięgać po tak "omalowane" tematy. Jednak jeśli robi się to z taką lekkością, takim wdziękiem, tak swobodnie i oryginalnie, jak robi to Krzysztof Łozowski, dorównuje się mistrzom. Malarstwo, także to o tradycyjnych tematach, dawno już uwolniło się od wiernego podpatrywania natury, kwiaty i krajobrazy Krzysztofa Łozowskiego są tego najlepszym przykładem.

To już coś więcej, niż gra światła impresjonistów, to własna, niepowtarzalna wolna od dotychczasowych kanonów wizja. Nawet prosty wiejski dzbanek z bukietem stokrotek, zaznaczony szybkim, sprawną ręką rzuconym szkicem, lekko, jakby od niechcienia pociągnięty wodną farbą, trzy prześwitujące przez siebie kolory w tle, a już wydaje się być na wyciągnięcie ręki, wibrować, przypominać lato, pachnieć...

Krzysztof Łozowski posługuje się kilkoma technikami ekspresji, maluje farbą olejną i farbą wodną, ponadto uprawia rysunek i sztukę plakatu. Nieprzypadkiem zaczęłam od akwarel. Bo choć malarstwo olejne jest o wiele wyżej cenione z powodu niezbędnych materiałów i czasu, jakiego wymaga, to właśnie technika akwarel jest o wiele trudniejsza, o czym mało kto pamięta, gdy widzi papier zamalowany wodnymi farbami. Któż tego nie pamięta ze szkoły? Naszych radosnych bohomazów?!

Tymczasem akwarela, choć mniej kosztowna, jest niezwykle wymagająca. Technika ta znana jest już od starożytności (w przeciwieństwie do techniki olejnej), wtedy, w Egipcie, w Grecji malowano na pergaminie, papirusie, a nawet kości słoniowej... Aż w końcu wynaleziono papier. Na łatwochłonny papier czy tekturę kładzie się rozcieńczony wodą pigment, który szybko wsiąka i wysycha łącząc się ze strukturą podłoża.

Sęk jest w tym, że nie ma tu miejsca na próby i błędy. Akwarela to jest umiejętność łączenia obrazu rzeczywistego - z wyobraźni czy sprzed oczu - ze zdolnością do przewidzenia efektu, jaki da wybrana barwa (farby rozcieńcza się na paletce, żeby uzyskać właściwy odcień). Jest to sztuka zapanowania nad tym, co wie się na pewno, i tym, co stworzy przypadek. Ten jeden jedyny raz. Jeśli malarza zawiedzie oko lub drgnie mu ręka, obraz jest stracony.

Dlatego każda akwarela ma w sobie coś z improwizacji. A nie jest tajemnicą, że improwizacja udaje się tylko wtedy, gdy panuje nad nią artysta pewny swojego talentu i mający do perfekcji opanowane tajniki warsztatu. W praktyce nie oznacza to nic innego jak lata ćwiczeń. Dobry malarz-akwarelista jest jak Keith Jarrett w jazzie: proces tworzenia jest w tym samym czasie wykonaniem. Tu trzeba mistrza.

W akwareli proces ten to sekwencja następujących po sobie w zaplanowanej kolejności szybkich pociągnięć, uderzeń, czy chlapnięć pędzla przy równoczesnej świadomości, do jakiego stopnia farba może się rozlać zanim wyschnie i zastygnie na zawsze - na papierze i w czasie. Jeśli wkradnie się fałsz, całą improwizację wezmą diabli. Ucho zabolę, oko odrzuci.

Krzysztof Łozowski zatrzymuje więc pewną ręką kwiaty... ale co to? Niektóre z nich mają pod rozwichrzonymi płatkami twarzyczki. Oto melancholijny Pan-Róża, smukły markiz z kolcami i zamaszystym kołnierzykiem z listków, z długimi włosami, okutany turbanem z różanych płatków. Albo Panna i Pan-Irys zanurzeni w sekretnej rozmowie umawiają się na schadzki przez jedno lato, ona z dyskretnie przysłoniętą opadającym na twarz rondem-płatkim, on w dumnej sztywnej kryzie hiszpańskiego cavaliero.

Lub te trzy Maki-Przekupy, jeden silniejszy wiatr i kapelusze z płatków zlecą im z głów odsłaniając szeleszczące plotkami i makiem dojrzałe makówki w lokach. Plotkom przysłuchuje się Kraków. Jak to on, zawsze ciekaw co tam u przekupek nowego? Krakowskie kamienice o twarzach wiekowych jak one same patrzą zaciekawione, od stuleci lubią, cholery, podglądać swoich mieszkańców.

Zaproszenie prosto z łąk do Krakowa? A w Krakowie kamienice mają oczy i patrzą? Krzysztof Łozowski szybko opuszcza świat realny i oto wchodzimy w jego świat fantazyjny, bajkowy. To drugi temat jego malarstwa. Rozległy. Jak to bajki. Tu artysta - nie rezygnując z akwareli - chętnie sięga po olej. Technika olejna pozwala na pochylenie się nad szczegółami.

To już nie spontaniczna improwizacja. To precyzyjne odmalowanie całych bajkowych historii. Oto krakowskim rynkiem - skoro już jesteśmy w mieście naszych królów - przejeżdża dorożka... Czy zaczarowana? Na pewno! Dyszel ciągnie okazałych rozmiarów siwowłosego Krasnala w ciemnym z zawadiacko zakreślonym noskiem, na drugiej nodze płoza... och, zapewne wygodna do odpychania. Na dyszlu balansują dwa Ptaki-Pokraki w okazałych cylindrach, stali bywalcy obrazów artysty.

Dorożkę zaludnia chyba cały Kabaret Zielony Balonik, a może to artyści Piwnicy Pod Baranami, albo odeszli do nieśmiertelności aktorzy i aktorki krakowskich scen teatralnych? Tłoczą się jedni na drugich. Nie mieszczą w karocy. Na dachu paraduje blond-artystka w szkarłatnych szpilach i szpiczastym kapeluszu. Cała goła wzbudza zainteresowanie kota w ubranku, pokracczego Pinokia i komedianta w sterzącej czapie o nieprzyzwoicie pożądlwym kształcie. Nic dziwnego, piersi ma jak melony.

W środku jej naga koleżanka w towarzystwie roześmianych twarzy, wszyscy suną w krakowskim smogu doskonale się bawiąc... z dorożki wychyla się Poeta z Błaznem... bo to pewnie oni? Komentują z dwuznacznym uśmiechem ten wesoły karawan. Nad nimi chmura z kolorowych balonów. Czy widział ich ktoś z krakowian o niebywałej godzinie? Gdy wraca od kochanki do swojej mieszczki-żony cokolwiek zawiany? Albo mknące nad wieżami mariackimi chichoczące Czarownice?

Krzysztof Łozowski tworzy całe równoległe społeczeństwo bajkowych postaci. Zaludniają Polskę ze szczególnym uwzględnieniem miast legendarnych i dziwacznych ustroni. Dziwnie Smutne Królowe, Bardzo Ważni Królowie, Królewski Dwór Cały... a cały z nosami jak u Pinokia, zgromadzony wokół Władców w Koronach... czyżby wszyscy kłamali? I tak, i nie. W bajkach nie ma kłamstw i prawdy. W bajkach jest Wolność Fantazji.

W bajkach na niebie śmigają Czarownice na miotłach i Ptaki-Pokraki w wysokich jak one same cylindrach. Zlatują się na sejmik w koronach drzew, gdzieś na sobie tylko znanych bagnach, gdzie już czeka na nich Ważny Kot w Krawacie, Podkasana Dama, i chyba przybyły z niemieckiej bajki rozczochrany jak stara szczotka Staś Straszdyło, Struwelpeter we własnej osobie. Dynda na gałęzi do góry nogami zamiatając włosami. W bajkach grawitacja działa w różne strony.

W krainie Krzysztofa Łozowskiego mamy wszak Pełną Wolność Fantazji, a stolicą tej krainy jest?... A, nie, nie Warszawa, gdzie artysta mieszka, nawet nie Kraków, który tak chętnie ze swoją paletą i farbami odwiedza, ani nie Sosnowiec, gdzie się urodził, stolicą jest?... Wyczarowane z pędzla Miasto Łozowsko Wielkie, bez cienia przesady najniezwyklejsza stolica planety.

To tu zamieszkał Pinokio po śmierci majstra Wisienki i kłamie jak najęty, bo jakże miałby nie kłamać? Pinokio bez długiego nosa? Toż to jego logo! Pomyślano by, że to pospolity pajac! To tu w swojej wysokiej wieży siedzi Samotna Królowa i gra w Pecha ze swoim Czarnym Kotem, tu przylatują Czarownice na kontrole techniczne mioteł, tu Ptaki-Pokraki zimują, Krasnale szyją kubraczki dla Kotów, Zmarli Aktorzy z Dawno Zapomnianych Teatrów grają swoje dawno przebrzmiałe role...

To tu domy poznaje się po ich twarzach, ulice nie mają nazw tylko nazwiska, zegary na wieżach biją

nie-po-kolei-godziny, piękne dziewczyny spacerują jakby wszystkie były Ewami w raju, bez ubrań, a nawet bez listków figowych, tak jak je stworzył... Pan Artysta...

I tu, przypadkowy przechodniu, powinieneś się zatrzymać! Bo jeśli zabłądzisz, ulice poprowadzą cię do dzielnicy zakazanej, a z niej wrócisz odmieniony na zawsze.

W Dzielnicy Zakazanej roi się od Czarnych Charakterów i Pokręconych Osobowości. Krzysztof Łozowski spotyka je na każdym kroku odkąd sięga pamięcią, od dziecka... I portretuje jak szalony. Byle zdążyć, bo tyle ich wokół. Ołówkiem, kredą, sepią, na ciemno, na czarno, na czymkolwiek... Twarze śmiejące się i mroczne, bez wyrazu i straszne, gadające i milczące. Rysunki artysty to całkiem osobny temat i zupełnie osobny nastrój.

Krzysztof zaczął rysować na długo zanim został artystą. Od małości rysował to, co widział w wyobraźni, co czuł w sercu, twarze zamyślane, smutne, dziwne, wykrzywione, czasami zrozpaczone... I nawet jeśli zdarzyła się wśród nich twarz zabawna i wesoła, to, jak u cyrkowego klauna, pod szminką i narysowanym śmiechem krył się ludzki los, każdy inny, ale każdy jednakowo pogmatwany. Wszędzie je widział. Na murach domów, na drzewach, wśród traw...

Te szybkie, surrealistyczne, pełne ekspresji twarze-notatki, szkice-osoby, kreski-zwierzaki, wydobyte z dręczzonej życiem podświadomości stały się z czasem jego surowcem do dalszej obróbki, do obrazów, do stania się artystą... Artystą. Widzi je nadal. Jego pracownia jest wszędzie. Wszędzie się roją tematy. Niecierpliwie zaludnia nimi swoje Miasto.

Przechodniu, przyjrzyj się uważnie tym twarzom, tym postaciom. Nic nie mówią, choć ruszają ustami, nie śmieją się w głos, choć robią grymasy tak jakby, nie opowiadają, bo nie mogą, są przecież narysowane, nie mają głosów, rysunki-malunki nie gadają. Ale jakże są wymowne. Wystarczy skorzystać z panującej w stolicy świata artysty Wolności Fantazji, by je wszystkie usłyszeć. By z rejwachu, jakie robią, wysłyszeć ich niezwykle i ...zwykle, ludzkie historie. Pogmatwane, bo losy ludzkie nie są proste.

* * *

RYSUNKI... i jeszcze raz RYSUNKI...

* * *

KRZYSZTOF SYLWESTER ŁOZOWSKI urodził się w 1970 roku w Sosnowcu, obecnie mieszka w Warszawie. Po ukończeniu Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Katowicach studiował animację filmową w Policealnym Studium Artystycznym w Bielsku-Białej. Jest także absolwentem plastyki w Studium Nauczycielskim w Katowicach.

Studia z malarstwa i rysunku rozpoczął w 1993 roku na Wydziale Artystycznym w Instytucie Sztuki Uniwersytetu Śląskiego, które z dyplomem ukończył w 1998 roku. Uprawia malarstwo olejne, rysunek, akwarelę i plakat. W dorobku artysty znajdują się też znakomite karykatury ludzi ze świata teatru, muzyki, polityki i kabaretu oraz seria obrazów "Karnawał w Wenecji".

Jest autorem wielu indywidualnych i zbiorowych wystaw w kraju i za granicą. Ponadto jego prace znajdują się w prywatnych kolekcjach, m.in. w Niemczech, Wielkiej Brytanii, Szwajcarii, Norwegii, Belgii, Austrii, Francji, Grecji, Stanach Zjednoczonych i Japonii. Od 2004 roku jest członkiem Związku Polskich Artystów Plastyków.

Wystawa malarstwa i rysunku Krzysztofa Łozowskiego pt. "MIASTO ŁOZOWSKO WIELKIE", odbędzie się w:

TRAFFIC CLUBie, Warszawa, ul. Bracka 25 (róg Chmielnej), III piętro

wernisaż w piątek, 28 czerwca 2013, o godz. 18:00

wystawa czynna do 31 lipca 2013.

*

obraz główny: "Nasza Polska", olej, płótno, 60x80cm, kolekcja moja